



GUILLAUME MUSSO

Każdy z nas ma trzy życia: publiczne, prywatne i sekretne...
Gabriel García Márquez

SEKRETNE ŻYCIE PISARZY

ALBATROS

[Recenzja] „Sekretne życie pisarzy” Guillaume Musso

Fahrenheit Crew

Jak zabić czytelnika (i dobrze się przy tym bawić)

Przyznaję bez bicia, że to moje pierwsze spotkanie z Guillaume Musso, więc trudno mi porównać „Sekretne życie pisarzy” z poprzednimi książkami tego bestsellerowego, tłumaczonego na czterdzieści dwa języki autora. Jako czytelnik jestem całkowicie odporna na określenia „znany” i „bestsellerowy”, a kupił mnie po prostu tytułem. No bo „Sekretne życie pisarzy”? Proszę was, to jak zachęta do wzięcia udziału w przygodzie. Po prostu musiałam...

Najnowsza powieść Musso reklamowana jest na okładce słowami innego wielkiego twórcy, Gabriela Garcii Márqueza: „Każdy z nas ma trzy życia: publiczne, prywatne i sekretne”. I w sumie właśnie o tym jest ta książka. Jednym z głównych bohaterów jest Nathan Fawles, bardzo znany, wręcz kultowy pisarz, który nagle z dnia na dzień wycofał się z życia publicznego, zarzucił pisanie i zaszył się na niewielkiej wyspie, której mieszkańcy nienawidzą obcych. To niewytłumaczalne wydarzenie od dwudziestu lat dręczy wszelkiej maści dziennikarzy, którzy szukają odpowiedzi na pytanie: „Ale dlaczego zniknął?”. Drugi główny bohater, aspirujący pisarz Raphael Bataille, chciałby się dla odmiany spotkać z Fawlesem, by ten zdradził mu Wielką Tajemnicę, Jak Pisać Książki, więc wyrusza na polowanie na autora. Na wyspę dociera też dziennikarka Mathilde Monney, która skrywa jeszcze więcej tajemnic niż wielki pisarz.

Jak można się domyślić, kiedy odpowiednia liczba podejrzanych indywiduów zwali się na jedną małą wyspę, coś musi wałnąć. W tym wypadku są to makabrycznie pokiereszowane zwłoki. Morderstwo na pierwszy rzut oka nawet ślepego cyklopa. A to i tak dopiero wierzchołek góry lodowej, bo kiedy zaczynają wypływać kolejne fakty z życia Fawlesa i Monney, okazuje się, że każdy ma jeszcze kilka dodatkowych trupów w szafie.

Ta książka to z pewnością thriller. To też dramat obyczajowy. Ale przede wszystkim „Sekretne życie pisarzy” to wielka piaskownica do zabawy samego autora. Bo kiedy już czytelnik mniej więcej wie, czego się spodziewać, wtedy Musso kopniakiem rozwała zamek z klocków i zaczyna je ustawiać w coś zupełnie innego. Niektórym takie działanie autora może nie przypaść do gustu, dla mnie był to jednak cudowny powiew świeżości i pokazanie przez Musso, że zna się na procesie tworzenia, ogarnia też wszystkie myki, motywy i stereotypy, a jednocześnie czuje swobodę zrobienia z tekstem, co tylko mu się żywnie podoba, bo... no, bo to jego tekst. Zmiana gatunku? Jak najbardziej. Przeskakiwanie między narratorami i punktami widzenia? Czemu nie. Jest też burzenie czwartej ściany, choćby we fragmencie wypowiedzianym przez jednego z bohaterów:

„Przecież życie to powieść. Żaden autor nie uśmierci bohatera na osiemdziesiąt stron przed końcem”.

Do tego dochodzi wybitnie udane wpisanie samego siebie w książkę. Całokształt powyższych elementów powoduje, że w okolicach epilogu ładujemy z kompletnym mindf*ckiem, poważnie się zastanawiając, co jeszcze jest fikcyjną fabułą, a co rzeczywistością otaczającą samego Musso. To równocześnie sprawia jednak, że książka nie wszystkim może się spodobać. Jeśli ktoś sięgając po powieść spodziewa się odhaczenia kolejnych wymaganych punktów fabuły: wprowadzenie-trup-śledztwo-złapanie mordercy, to może się srogo zawieść. Jeśli jednak szukacie czegoś więcej, niż kolejnej książki napisanej pod utrwalony wzorzec, chcecie się dowiedzieć Jak Pisać Dobre Książki i

co w sekrecie robią pisarze, to ten tytuł jest dla was.

Anna Szumacher